

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Podziękowania | 9 |
| 1. Tylko dla kobiet | 13 |
| 2. Wyobraź sobie, co będzie możliwe | 19 |
| 3. Koniec ze wstydem, koniec z obwinianiem | 33 |
| 4. Nie jesteś na sprzedaż | 49 |
| 5. Osiem cech kobiety bogatej | 65 |
| 6. Ratunkowy plan oszczędnościowy | 77 |
| 7. Zobowiązania i związki | 253 |
| 8. Wypowiedz swoje imię i nazwisko | 287 |
| Indeks | 294 |

Afryka Południowa, hotel Saxon w Johannesburgu, listopad 2005 r. Właśnie miałam wychodzić z pokoju z dwiema najbliższymi przyjaciółkami, aby wyruszyć na safari, kiedy zadzwonił telefon. Zdumialiśmy się, kto też może do nas dzwonić, ponieważ prawie nikt nie wiedział, że byliśmy w Afryce Południowej, nie mówiąc już o tym, gdzie się zatrzymałyśmy. Dzwoniła Julie Grau, moja redaktorka i wydawca książek *The Courage to Be Rich*, *The Road to Wealth*, *The Ask Suze Library Series* oraz *The Money Book for the Young*, *Fabulous & Broke*. Nieco drżącym głosem oświadczyła, że musi mi coś powiedzieć. Po głębokim namyśle, wraz z koleżanką Cindy Spiegel, zdecydowały się zrezygnować z obecnej posady i otworzyć nowy oddział wydawnictwa Doubleday Publishing Group należącego do korporacji Random House. Julie chciała, abym usłyszała tę wiadomość od niej samej, a nie z gazety czy od kogoś innego.

Pomimo faktu, że jej odejście miało także wpływ na moją sytuację, byłam przeszczęśliwa. Nareszcie Julie podjęła działania, które pozwolą jej kształtować własny los. Od lat wiodłyśmy długie rozmowy telefoniczne o pieniądzach.

Zawsze chciałam, aby bardziej się nimi interesowała, aby nauczyła się je inwestować i umiejętnie się z nimi obchodzić, a także prosić o więcej dla siebie samej. Jednak moje starania nie przynosiły rezultatu. Tak jak wiele kobiet, Julie była zbyt zajęta zarabianiem pieniędzy dla innych, aby znaleźć czas i lepiej wykorzystać pieniądze, które zarabiała dla siebie.

Kiedy odkładałam słuchawkę po każdej z tych rozmów, myślałam sobie zawsze: „Gdyby tylko Julie naprawdę rozumiała, jak wspaniałą jest osobą”. Gdyby tylko dojrzała w sobie to, co ja w niej widziałam. Gdyby tylko rozumiała, że jest o wiele więcej warta. Przecież pragnę, aby wszystkie kobiety właśnie to w sobie dostrzegły. W obecnej sytuacji musiałam oddać jej sprawiedliwość – zdecydowała się odejść, aby sprawdzić, ile jest warta. Wiedziałam, że nie było jej łatwo podjąć decyzję o odejściu z wydawnictwa, które pomagała tworzyć. Nigdy nie jest łatwo porzucać to, co znane i bezpieczne, i wyruszać na terytoria nowe i nieznane, a już zwłaszcza kobiecie. Dla kobiety ważniejsza od pieniędzy jest praca dla rodziny.

Fascynuje mnie fakt, że Julie podjęła decyzję o zmianie, będąc w czwartym miesiącu ciąży. Wyglądało na to, że nie była w stanie zdecydować się, będąc sama, natomiast teraz, gdy założyła rodzinę, wręcz nie było jej stać na to, by *nie* zrobić tego dla nich. Ale czy kobiety tak właśnie nie postępują? Robią dla innych to, czego nie robią dla siebie.

Kiedy zapytałam Julie o nazwę nowego oddziału wydawnictwa, stwierdziła, że jeszcze rozważają z Cindy kilka pomysłów. Padały propozycje, aby nazwać firmę Spiegel & Grau (od ich nazwisk), jednak Julie odpowiadała zawsze: „Żartujesz sobie? Nie ma mowy. Tu chodzi o książki, nie o nas”. Kolejna odpowiedź typowa dla kobiety, prawda? Jednak po pewnym czasie Julie zaczęła wreszcie czerpać ze

swojej siły i wraz z Cindy zdecydowały się umieścić własne nazwiska w szyldzie nowej firmy. Był to dla Julie ogromny krok do przodu; jest to ogromny krok do przodu dla każdej kobiety, kiedy zaczyna rozumieć siłę płynącą z wypowiedzenia własnego nazwiska.

Oczywiście zdecydowałam się przejść do nowej firmy Julie i z dumą mogę powiedzieć, że ponownie jest ona moim wydawcą i redaktorem. Czuję się wielce zaszczycona, że to moją książkę jako pierwszą wyda Spiegel & Grau. Ma ona dla mnie tym bardziej szczególne znaczenie, że nosi tytuł *Kobiety i finanse* i że powraca w niej echem wspomniana wyżej historia.

Zwykle na początku swoich książek umieszczam długą listę osób, którym pragnę podziękować za wszystko, co uczyniły, bym stała się tym, kim dziś jestem. Z niektórymi z tych osób pracuję od wielu lat, inni dopiero dołączyli do drużyny. Wszyscy wiecie, że to was właśnie mam na myśli, żywię też nadzieję, że odczuliście, iż na swój sposób dziękuję wam codziennie. Dziękuję wam w modlitwach i dobrych życzeniach, jak również rozmawiając z wami i pisząc do was. Tak więc teraz składam wam wszystkim jedno wielkie podziękowanie zbiorowe i liczę na wasze zrozumienie, że tym razem chcę podziękować imiennie tylko jednej kobiecie, a mianowicie Julie, która przeczytała prawie każde słowo, jakie kiedykolwiek napisałam, wskazywała mi drogę, redagowała moje teksty, a gdy zaszła potrzeba, czyniła je lepszymi. Chcę, żeby czytelnicy tej książki wiedzieli, że w Julie jest coś z każdej kobiety. Jest żoną, córką, mamą, macochą, szefem, pracownikiem, najlepszym przyjacielem, wolontariuszką, ciocią, siostrzenicą i siostrą... Jest dumną prawną opiekunką Jacksona, dziesięcioletniego syna swojego męża Adama. W ubiegłym roku urodziła synka Riana, którego wszyscy

z jakichś powodów nazywają Beanie. Dokonała tego wszystkiego w czasie, gdy powstawała ta książka. Patrzyłam w zdumieniu i z najwyższym szacunkiem, jak Julie radzi sobie gładko ze wszystkim - z byciem nową mamą, zakładaniem nowej firmy, redagowaniem mojej książki, podpisywaniem umów z nowymi autorami, zatrudnianiem pracowników, udawaniem się na kolejne spotkania, a jednocześnie gna do domu na przedmieściach, by obchodzić Halloween z Jacksonem, wpada na obiady do mamy, a w piątek wieczorem jest w domu na czas, aby zapalić świece szabasowe. Obserwowałam, jak dokonywała tego wszystkiego z wdziękiem, pokorą, miłością i empatią. Obserwowałam ją jako doskonałą przedstawicielkę nas wszystkich, kobiet.

Tak więc moja kochana Julie, pragnę wyrazić ci podziękowanie za cały twój wysiłek i wszystkie starania - za pierwszą książkę w twoim nowym wydawnictwie, za twoich nowych synów, twoją nową pracę, twoją rodzinę, twoich przyjaciół oraz za to, że nadałaś nowe znaczenie słowom „cenić samego siebie”. Dziękuję ci za twą niezwykłą szczodrość i wielkoduszność, za odwagę, mądrość, piękno i naszą przyjaźń.

Niech ta książka będzie pierwsza na liście twoich sukcesów, moja przyjaciółko, i obyśmy zawsze pamiętały, jakie możliwości daje nam życie, kiedy zdecydujemy się wziąć sprawy we własne ręce, zyskać siłę, by kształtować własny los. Przebyłyśmy długą drogę, moja kochana Julie, i ogromnie się z tego cieszę.

Z wyrazami miłości i szacunku,
Suze

Rozdział 1

TYLKO DLA KOBIET

Nigdy nie sądziłam, że napiszę książkę o pieniądzach tylko dla kobiet. Nigdy nie sądziłam, że to konieczne. Dlaczego więc to właśnie robię w swojej ósmej książce? I dlaczego teraz? Pozwólcie, że wyjaśnię.

Wszystkie poprzednie książki napisałam w przekonaniu, że płeć nie ma znaczenia dla poznania arkanów inteligentnego zarządzania finansami. Kobiety potrafią inwestować, oszczędzać i radzić sobie z długami równie dobrze i zręcznie, jak każdy mężczyzna. Nadal w to wierzę – dlaczego ktoś miałby sądzić inaczej?

Wyobraźcie więc sobie moje zdziwienie, kiedy dowiedziałam się, że niektóre z najbliższych mi osób nie mają pojęcia o swoich finansach. Nawet błędnego pojęcia. W niektórych wypadkach rozmyślnie nie chcą zrobić tego, co zrobić trzeba. Mówię tu o mądrych, utalentowanych, spełnionych zawodowo kobietach, które wobec świata prezentują postawę będącą ucieleśnieniem pewności siebie i kompetencji. Czy chcielibyście mi wytknąć, że ja, Suze Orman, która zarabiam na życie, rozwiązując problemy

finansowe obcych ludzi, nie potrafiłam dostrzec kłopotów narastających tuż pod moim nosem? Nie, nie jestem ślepa. Kobiety te stały się po prostu prawdziwymi mistrzyniami w ukrywaniu przede mną swoich problemów. Dlaczego by nie? Miały już wieloletnie doświadczenie w ukrywaniu ich przed sobą.

Szczerze mówiąc, byłam zszokowana. Okazało się, że przyjąłam błędne założenia. Zaczęło się od przyjaciółki, bardzo poważnej biznesmenki obracającej milionami dolarów rocznie, która odmówiła podpisania testamentu i dokumentów finansowych, które pomogłam jej przygotować. Nie potrafię wytłumaczyć dlaczego, ale leżały one na jej biurku przez *trzy lata* - najwyraźniej odczuwała jakieś zahamowania, które uniemożliwiły jej złożenie podpisu i przekazanie tych akt do notariusza. Nawet teraz, gdy piszę te słowa, nadal tego nie uczyniła. Z kolei inna przyjaciółka, kobieta z niezwyklejmi osiągnięciami w życiu zawodowym, załamała się i wyznała mi, że w ciągu lat narosło jej tyle zaległych płatności, że jest zbyt przerażona, aby o nich komukolwiek powiedzieć, i że nie ma pojęcia, jak je spłacić. Niedługo potem rozmawiałam z kolejną znajomą, która w końcu przejrzała na oczy i dostrzegła fakt, że pracodawca płacił jej o wiele mniej niż innym kierownikom zajmującym w firmie podobne stanowiska. Jej dział stale należał do najbardziej rentownych, jednak ona potulnie godziła się na minimalne podwyżki, jakie szef przyznawał jej przy corocznej ocenie wyników pracy. I nawet w tej sytuacji, z powodu źle pojętej lojalności, nie chciała opuścić pracodawcy, który od lat ją wykorzystywał.

O co w tym wszystkim chodziło?

Po przeprowadzeniu dalszego dochodzenia dowiedziałam się, że wiele bliskich mi kobiet - przyjaciółek, znajomych, czytelniczek, kobiet oglądających moje programy telewizyjne

- miało z sobą coś wspólnego, a mianowicie jakieś zahamowania, nieznaną czynnik, który uniemożliwiał im odpowiednie postępowanie z własnymi pieniędzmi. Być może w wypadku niektórych z nich była to obawa przed nieznanym, a dla innych rodzaj buntu przeciwko temu, że musiały sobie świetnie radzić we wszystkich pozostałych sferach życia. Może też działo się tak dlatego, że w ich odczuciu sprawy zaszły za daleko, wstydzily się więc poprosić o pomoc i ujawnić niewiedzę w tyłu kwestiach.

Kobiety zostały nagle i gwałtownie postawione w obliczu całkowicie nowej relacji z pieniędzmi, która dogłębnie różni się od wszystkiego, co dotychczas napotykałyśmy. Zmieniająca się rola kobiety w domu i w pracy radykalnie odmieniła sposób, w jaki pieniądze wpływają na nasze życie. Kobiety odnalazły się w nowych rolach i relacjach społecznych, kiedy jednak chodzi o nawigowanie pośród finansowych raf tego świata, używają starych map, które nie prowadzą ich tam, gdzie naprawdę chcą i muszą dotrzeć.

Nie ma znaczenia, czy znajduję się na sali wypełnionej przedstawicielkami kadry zarządzającej, czy też mamami preferującymi zacisze domowe. Odkryłam, że istota problemu jest uniwersalna: jeśli chodzi o podejmowanie decyzji finansowych, kobiety odmawiają sobie prawa do posiadania władzy, do postępowania w *swoim* najlepszym interesie. Nie jest to kwestia inteligencji. Bez wątplenia mają wszystko, czego potrzeba, aby zrozumieć, jak należy postępować. Jednak nie są w stanie zdobyć się na to, by zadbać o swoje finanse, zwłaszcza wtedy, gdy działania te konkurują z opieką nad najbliższymi. W ich duszach niepodzielnie króluje karmicielka – najpierw robią wszystko dla innych, dopiero potem coś dla siebie.

Choćbyś miała jak najlepsze intencje, takie działanie wyczerpuje twoje zasoby.

Dlatego właśnie moja ósma książka nosi tytuł *Kobiety i pieniądze*.

Stoi przed tobą wyzwanie: wreszcie uświadomić sobie – i zaakceptować – fakt, że aby naprawdę mieć siłę, musisz dokonywać posunięć finansowych korzystnych dla siebie. Nie proponuję, aby karmicielkę zastąpił narcyz. Nie chcę, abyś odrzuciła szczodrość i wielkoduszność ani wyrzekła się swojej natury pełnej dobroci i chęci niesienia pomocy. W tej książce nie chodzi o to, byś osiągała sukces na fundamencie egoizmu. Daleka jestem od tego. Chcę po prostu, abyś dawała *sobie* tyle, ile dajesz z *siebie*. Troszcząc się o własne finanse, będziesz w stanie zadbać o tych, których kochasz.

Trwałej, dobroczynnej siły nie zyskuje się cudzym kosztem. Robi się to dla dobra wszystkich. Kobiety to opoka rodziny, społeczności – tak wiele od nas zależy. Jeśli mocno stoimy na własnych nogach, wiemy, kim jesteśmy i co możemy zbudować – łatwo przyjdzie nam wspierać tych, których kochamy, i tych, którzy potrzebują pomocnej dłoni.

Chcę, byś wiedziała, że na stronach tej książki nie ma ani jednego zdania, które miałyby wywołać w tobie poczucie winy. Świetnie rozumiem, że wykonujesz wielozadaniową, skomplikowaną pracę, zwaną *twoim życiem*, co utrudnia albo wręcz uniemożliwia znalezienie czasu, energii i chęci, aby zwrócić uwagę na błędy w zarządzaniu swoimi pieniędzmi, nie mówiąc już o tym, by zrozumieć, co naprawdę powinnaś z nimi zrobić. Twoje dzieci potrzebują matki, twój partner potrzebuje miłości, twoi rodzice potrzebują pomocy, twoja kariera domaga się energii, a twoi przyjaciele wysłuchania. Dorzuć do tego pranie, które trzeba odebrać z pralni, zakupy, które trzeba zrobić, posiłki, które trzeba przygotować, dom, który trzeba posprzątać – nic dziwnego, że wszystko, co ma związek z pieniędzmi, znajduje się na szarym końcu.

Dzięki tej książce chcę ci maksymalnie ułatwić proces zmiany własnej sytuacji.

Aby to osiągnąć, zamierzam pomóc ci zrozumieć, w jaki sposób się w niej znalazłaś – dlaczego sama kopiesz pod sobą dołki i dlaczego decyzję, aby przejąć kontrolę nad własnymi finansami, powinnaś traktować jak położenie kamienia węgielnego lub wytyczenie nowego szlaku. Żywię również nadzieję, że zmotywuję cię, abyś *zechciała* zmierzyć się z wyzwaniami i spróbowała zyskać siłę.

Posłużę ci jako przewodniczka i dam do rąk praktyczne narzędzia, abyś zyskała bezpieczeństwo i pełną kontrolę nad własnym życiem finansowym, tak szybko i bezboleśnie, jak to tylko możliwe. W tym celu stworzyłam pięciomiesięczny program działań, nazwany **ratunkowym planem oszczędnościowym**, który pomoże ci pokonać zahamowania i ustawi cię w życiu, zapewniając bezpieczeństwo finansowe. Staralam się też wykazać, dlaczego inne poradniki cię zawiodły, dlaczego zrywy determinacji i inspiracji w nieunikniony sposób rozmywały się i żyły krótkim życiem. Wychodząc z realistycznych założeń, opracowałam strategię, która uwzględnia zmęczenie, strach i brak zdecydowania. Jest pomyślana tak, by utrzymać twoje zaangażowanie, dać ci wiedzę i – czy możesz w to uwierzyć? – zainspirować się, abyś chciała zrobić więcej. Nie będę przytłaczać cię długimi listami zadań wyglądających na niemożliwe do zrealizowania. Określiłam najważniejsze cele i postarałam się, by były jak najbardziej zrozumiałe i łatwe do wykonania. Moim zamiarem jest, abyś pod koniec tych pięciu miesięcy mogła dostrzec, że poczyniłaś wymierne postępy, byś odczuła dumę i ulgę płynącą ze świadomości, że opanowałaś tę część swojego życia, która dotychczas pozostawała poza twoim zasięgiem.

Wreszcie mam nadzieję, że dzięki tej książce zwrócisz się ku przyszłości, że będzie dla ciebie inspiracją i wskaże, co możemy osiągnąć nie tylko my, ale i przyszłe pokolenia.

I to właśnie stanowi jej najistotniejszy, najlepszy element: zmiany, dzięki którym odmieni się twoje życie, są wspaniałą spuścizną, darem dla wszystkich córek i wnuczek – tych, które dziś są osłodą twojego życia, i tych, które się dopiero narodzą.

Teraz już wiesz, dlaczego naprawdę wierzę, że ta książka – której nigdy nie planowałam napisać, książka tylko dla kobiet – jest najważniejszą, jaką kiedykolwiek napisałam.